Nr. 48 Poznań, dnia 2 grudnia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

Nr. 48 Poznań, dnia 2 grudnia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202 868

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Szan. Członków Korporacji, którzy dotychczas mimo monit nie zapłacili składek za rok obrachunkowy 1931/32 i tych, którzy jeszcze nawet deklaracji za rok ten nie nadesłali, prosimy uprzejmie sprawy te załatwić.

W sprawie uczni w przemyśle graficznym

Wnioski do najbliższych egzaminów na pomocników należy już teraz zgłaszać. Do wniosku, napisanego przez ucznia, dołączyć należy:

1. Życiorys.
2. Świadectwo szkoły dokształcającej.
3. Poświadczenie zakładu z odbytej nauki.
4. Ugodę.

Poza tem zwracamy Szan. Członkom Korporacji uwagę, że wnioski uczni z Zakładów, zalegających ze składkami Korporacyjnemi, nie zostaną uwzględnione dopóty, dopóki składki te nie zostaną w całości uregulowane.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu

Egzaminy uczniowskie:

Na zasadzie § 1 ustawy przemysłowej otrzymali dnia 20 listopada br. świadectwo ukończenia nauki w przemyśle graficznym:

1. Jan Michalak, składacz z Drukarni Toruńskiej S. A. w Toruniu.
2. Alfons Nasarzewski, składacz z Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.
3. Józef Noch, składacz z drukarni „Pielgrzyma“ w Pelplinie.
4. Franciszek Figiel, składacz z Drukarni „Express“ Fr. Petrymusz w Gdyni.
5. Alfons Dolewski, drukarz-maszynista z drukarni S. Buszczyńskiego w Toruniu.
6. Paweł Braun, składacz z drukarni S. Buszczyńskiego w Toruniu.
7. Jan Wierzba, składacz z drukarni K. Kmiecikowskiego w Starogardzie.
8. Brunon Schefka, składacz z Pierwszej Drukarni i Księgarni Bałtyckiej w Gdyni.
9. Jan Nowakowski, drukarz-maszynista z Zakładów Graficznych B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

* * *

Sprawozdanie
z zebrania ogólnego Korporacji Zakładów Graficznych na Województwo Pomorskie,
odbytego dnia 21. XI. w Toruniu w Druk. Robotniczej.

Zebraniu poprzedziło zwiedzenie zakładu Drukarni Robotniczej pod przewodnictwem p. dyr. Antczaka. Z szczególnem zainteresowaniem śledzono bieg nowej rotacyjnej maszyny oraz tyglówki z samonakładaczem.

O godzinie 7 wieczorem zagail zebranie prezes p. Edward Stefanowicz, witając gości i członków. W szczególności słowami serdecznemi powitał Prezesa Związku Korporacyj Rzeczypospolitej p. Edwarda Pawłowskiego z Poznania. Przeczytany protokół z ostatniego zebrania został z małą poprawką przyjęty. W komunikatach zawiadomiono kilka pism od Centrali w sprawie pomocy dla bezrobotnych. Jako nowych członków przedstawiono firmy: Drukarnię Polską i Ska w Wejherowie oraz Drukarnię „Express“ (właściciel Franciszek Petrymusz) w Gdyni. Także zawiadomiono, że uczniów, którzy są zarejestrowani w Korporacji i mają zatwierdzone ugody nie potrzeba zgłaszać do Fundu-

szu Bezrobocia. Przeczytano pismo z Kartuz, w którem protestuje pewien członek, że urzędnik założył gazetę i kieruje drukarnią. Protest ten uchwalono wysłać do miarodajnych władz oraz do Związku Wydawców z prośbą o interwencję. Wkońcu przeczytano zaproszenie Komitetu Pracowników Zakładu Graficznego i Wydawniczego Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu na wieczornicę z okazji 25-letniej rocznicy zaprowadzenia 8-mio godzinnego dnia pracy.

Ponieważ 16 listopada br. odbyła się konferencja w Województwie w sprawie unormowania liczby uczniów, przeczytano dla informacji protokół z tejże konferencji i aprobowano projekt uchwalony z pracobiorcami, który po podpisaniu przez obecnych członków Komisji, został wysłany do Województwa. Wywiązała się przy tym punkcie żywa dyskusja, w której p. prezes Edward Pawłowski dał cenne informacje z powodu ogłoszenia rozporządzenia w tej sprawie przez wojewodę poznańskiego.

Wnioski do umowy zbiorowej, zawartej w sprawie cennika, dążyły do dalszej zniżki z powodu niepoprawienia się sytuacji gospodarczej, lecz po dłuższej dyskusji uchwalono pozostawić obecną płacę i przedłużyć o dalszy miesiąc t. j. do Nowego Roku z nadzieją, że może stosunki się polepszą.

Nadesłany przez Związki Pracobiorców regulamin pracy, który został poszczególnym członkom wysłany do zaznajomienia się z treścią, został większością głosów nieuznany i uchwalono opracować nowy i rozesłać go członkom, celem korekty. Po uwzględnieniu ewtl. poprawek, ma Komisja Cennikowa Korporacji przyhtąpić z Związkami do ułożenia umowy zbiorowej.

Przy wolnych głosach poruszono kilka faktów drastycznie niskiej kalkulacji na druki przez pewne firmy, które operują wekslami, płacąc niemi za papier, a później, zmieniając firmę, uchylają się od wykupienia wystawionych weksli. Postępowanie takie podkopuje autorytet firm, które starają się wywiązać z swych zobowiązań, zatrudniając pracowników według płacy taryfowej. Także często zachodzą wypadki, że urzędy zamawiają swe druki masowe w Warszawie zapominając, że przez takie postępowanie powiększają bezrobocie w drukarstwie na tutejszym terenie. Zarząd został upoważniony wystosować odpowiednie pismo do wszystkich władz, by swe zamówienia pokrywali w drukarniach w obrębie Województwa Pomorskiego. Istnieją bowiem tutaj zakłady również doskonale urządzone, iż mogą w zupełności zadowolić i dostarczyć wszelkie druki masowe po cenach najniższych.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował p. prezes Stefanowicz zebranie, dziękując wszystkim, przedewszystkiem prezesowi p. Edwardowi Pawłowskiemu, za łaskawe zaszczycenie nas swą obecnością. Uchwalono urządzić przyszłe zebranie w Grudziądzu, które będzie połączone z obchodem dziesięciolecia istnienia naszej organizacji.

Po zebraniu zaprosił p. dyr. Antczak uczestników na pogawędkę towarzyską, w której uczestniczył również proboszcz parafjalny ks. Gołomski.

ts.

Niezrozumiała dyspozycja w sprawie kartotek ewidencyjnych nr. 7

Temat dostaw druków dla władz od szeregu lat jest przyczyną wielu niezadowoleń i niezrozumiałych często dyspozycyj. „Przegląd Graficzny“ nieraz już poruszał na łamach swych te sprawy, nie wszystkie nawet nadawały się na publiczne omawianie, inne bardziej nieprzyjemne, utonęły gdzieś w aktach.

Obecnie wypłynęły na widownię druki ewidencyjne w związku z przeprowadzoną reorganizacją sprawy ewidencji ludności.

Otrzymujemy informacje świeże, iż Biuro Meldunkowe pewnej gminy miejskiej zażądało oferty na druk 50 000 kartotek pod nazwą „Karta rodzinna wzór nr. 7.“ Po otrzymaniu zlecenia na podstawie złożonej oferty odnośna drukarnia zamówiła karton i przygotowała się do wykonania poważnego objektu. Wkrótce jednak zjawił się w drukarni urzędnik władzy zamawiającej ze zleceniem, by drukarnia pokryła zapotrzebowanie na karton w tej a tej firmie, a nie innej. Dodać należy, iż odnośna firma nie jest bynajmniej hurtownią papieru, lecz handluje urządzeniami biurowemi i nazywa się po polsku „Block-Brunn“, z siedzibą w Warszawie. Otóż „Block-Brunn“ kupiła gdzieś na licytacji cztery wagony kartonu i potrzeba było zawrzeć umowę w tym przypadku we Województwie poznańskiem na dostarczanie kartotek za 85,— do 100 zł od tysiąca. Wobec tego oczywiście przyjęta oferta drukarni, opiewającej na niższą cenę mianowicie 65,— zł za tysiąc kartotek, wykonanych na kartonie tej samej jakości, grubości, wagi a tylko o jeden odcień jaśniejszym, musiała zostać cofniętą. W tym przypadku cena kartonu zakupiona w hurtowni okazała się niższą, niż zlicytowanego towaru, co w obecnych czasach wydać się musi bardzo dziwnem.

W.

Z niwy uczniowskiej

Z okazji zbliżającej się sesji egzaminów uczniowskich w przemyśle graficznym w Poznaniu, zaczynają napływać ogłoszenia kandydatów do Korporacji . Między innemi wpłynął wniosek maszynisty drukarskiego z większej miejscowości prowincjonalnej o dopuszczenie do egzaminu. Ciekawy jest odnośny kontrakt nauki, będący smutnym dokumentem zrozumienia ważności niektórych przedsiębiorstw drukarskich wobec młodocianych przyjmowanych w naukę.

Przedewszystkiem „Umowa“ zawarta jest „w sprawie przyjęcia w naukę uczniów kupieckich“. Czego wszystkiego nie podjęła się ta „firma kupiecka“ wyuczyć swego adepta. Więc najpierw „na dzielnego kupca swego zawodu handlowego“, ponadto postanawia się, iż „uczeń będzie pierwszy rok przy składaniu ręcznem, drugi rok przy maszynach a trzeci rok w kantorze czynny“.

Zaiste małe obowiązki, których bodaj podejmie się wobec uczni pierwsza lepsza firma, dbająca o dostateczne przygotowanie młodego narybku do życia zawodowego. I tego wszystkiego zobowiązała się odnośna firma wyuczyć w przeciągu trzech i pół roku!

Oczywiście, że i w tym wypadku sprawdziło się, iż „co za dużo to niezdrowo“. W myśl umowy firma zobowiązała się „jeszcze przed ukończeniem nauki być usilnie pomocną przy uzyskaniu posady pomocnika, stosownej do jego (t. j. ucznia) wiedzy i zdolności.

Tymczasem uczeń ukończywszy naukę pozostaje obecnie bez pracy. Widocznie wielkie nadzieje się nie spełniły, gdyż spełnić sie nie mogły. Za dużo naobiecywano, i do tego rzeczy niemożliwych.

KUP NA GWIAZDKĘ
DLA UCZNI SWOICH: „NAUKĘ SKŁADACZA"

Niechaj ten fakt będzie przestrogą dla szanujących się firm, gdyż niebacznie mogą się narazić na procesy ze strony rodziców ucznia, oraz koszty odszkodowania za niedouczenie w zawodzie i niedotrzymania umowy nauki.

Wobec Korporacji bowiem umowa tego rodzaju jest niemiarodajna, nie odpowiada przepisom i uczeń do egzaminu dopuszczonym zostać nie może. Nie wiadomo bowiem, czy odbywał praktykę kupiecką, składacza lub maszynisty. Ale zmarnował cztery lata młodego życia.

Z tego rodzaju nauki korzyści odnieść nie mógł, nie mógł nabyć sprawności zawodowych, dających prawo taryfowego wynagrodzenia, przewidzianego dla zdolnych wykwalifikowanych drukarzy.

J.

* * *

Gdzie jest moralność Związków Robotniczych?

Dużo ciekawych materjałów na temat wykształcenia uczniów naszego zawodu i ciekawszego jeszcze procederu ich „fabrykacji" nawet przez instytucje do tego niepowołane, usłyszeliśmy na jednem z posiedzeń Korporacji w Poznaniu. Dzisiaj zanotować nam wypada fakt, jeden z licznych, ilustrujący poczucie odpowiedzialności i moralności Związku Robotniczego wobec młodego pokolenia swych własnych członków.

Od kilkunastu lat istnieje w Poznaniu drukarnia, własność Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W tych dniach zgłosił się do Korporacji uczeń z tej drukarni, mający jeszcze dwa miesiące do ukończenia nauki, zwolniony z powodu nieczynności drukarni. Chodziło o ulokowanie ucznia celem dania mu możności wyuczenia się. I cóż się okazuje? Chłopiec w przeciągu czterech lat nauki nie posiadał elementarnych zdolności, wymaganych od ucznia z dwuletnią nauką, gdyż, jak oświadczył, prócz rozbiórki i gładkiego zestawu niczego innego nie dawano mu do pracy. Oczywiście trudno chłopca umieścić w jakiejkolwiek drukarni na dwa miesiące w których nie dogoni zmarnowanych literalnie czterech lat życia, w którym to czasie Związek Robotniczy wykorzystywał młodą i tanią siłę do gładkiego zestawu. Tak więc ojciec chłopca, członek tegoż Związku, który chciał widzieć syna zawodowego drukarza, po czterech latach „terminu" doczekał się bezrobotnego robotnika.

W kontrakcie, który zawarł związek robotniczy z ojcem ucznia, zastrzeżono sobie wzajemnie dość wysokie kary konwencjonalne, orzekające między innemi karę za przerwanie nauki w 4-ym roku 500 zł. Ciekawi jesteśmy, czy obecnie po zerwaniu nauki Zjednoczenie Zawodowe Polskie poczuwa się do moralnego obowiązku wypłacenia ojcu ucznia owych 500 zł.

R.

Technika drukowania na pergaminie, cellonie, cellofanie, papierze pergaminowym, woskowym, parafinowym i cynfolji

W ostatnich czasach zaczyna się wymagać coraz to większe zapotrzebowanie na druki na specjalnych papierach, trudno przyjmujących farbę drukarską. Papiery te częściowo służą do opakowania tłuszczów, jak masła, smalcu, słoniny, sera itp., częściowo do innych wyrobów, zawierających mniej lub więcej tłuszczu, jak czekolady, cukierków itp. Technika drukowania na tych papierach powinna iść w dwu kierunkach: raz by farba nie przebijała, a dalej nie odbijała się na opakowanym weń tłuszczu.

W drukarniach specjalnych, gdzie druki te wykonuje na wypróbowanym poprzednio materjale i urządzeniach wyszkolony i rutynowany personel, praca ta nie będzie nastręczała większych trudności. Inaczej przedstawiać się będzie ona w tych wszystkich drukarniach, które dotąd podobnych zleceń nie wykonywały.

Do opakowania tłuszczów posługują się w handlu głównie papierem pergaminowym, namiastkiem pergaminu, pergaminem t. zw. nowym, pergaminem i cynfolją. Te gatunki papieru, zależnie od użytego do ich wyrobu surowca i metod fabrykacji posiadają liczne własności, które w dalszym ciągu kolejno opiszę, a które dla techniki drukowania na nich są bardzo ważne.

Papier pergaminowy np. otrzymuje się przez traktowanie papieru wytworzonego z szmat — kwasem siarkowem, który go powleka cieniutką warstwą podobną do żelatyny i który powierzchnię jego, początkowo gładką — zamienia w rogowatą. Papier ten jest nieprzeźroczysty, zwilżony ma smak słabego kwasu siarkowego i nie zmienia się w gotowaniu.

Do wyrobu namiastku pergaminu i t. zw. nowego używa się znowu miazgi drzewnej wzgl. drzewnika. Te gatunki papieru również będą żelatynowane. Pergamin znowu składa się z drzewnika sulfitowego, długo i na gorąco mielonego, do którego dodaje się jeszcze gliceryny, znaczny odsetek kleju, cukru gronowego itd. Papier ten jest przeźroczysty, błyszczący i trzeszczy przy mięciu.

Surowce, służące do wyrobu tych papierów, a dalej ich przeróbka głównie decydują o tem, czy one nadają się do druku czy nie. A ponieważ papiery te służą przeważnie do pakowania tłuszczów, przeto najważniejszą ich własnością powinna być nieprzepuszczalność t. zw. gęstość na tłuszczu.

Do badania tej własności posługujemy się dwiema metodami tj. pęcherzykową i serpentynową. Próba pęchorzykowa polega na tem, że skrawek papieru pergaminowego trzyma się przez krótki czas nad płomieniem (paląca świeca, zapałka), przyczem tworzą się na nim pęche-

rzyki o wielkości główki szpilki a nawet i większe jak ziarnko grochu. Ciepłota wywołuje wewnątrz papieru parę, która, nie mogąc przeniknąć przez rogowatą powierzchnię, tworzy pęcherzyki. Im bardziej jest spoista powierzchnia papieru, tem więcej powstaje pęcherzyków. Papier, który nad płomieniem tworzy pęcherzyki przy równoczesnem wydawaniu szelestu, można uważać jako nieprzepuszczający tłuszcz.

(Dokończenie nastąpi)

Rozmaitości

Wystawa grafiki francuskiej w Bukareszcie. W Bukareszcie odbyło się dnia 18 b. m. w salach muzeum im. Tomasza Stelian uroczyste otwarcie wystawy grafiki z wyłącznem uwzględnieniem rysunku francuskiego 19-go i 20-go w. Wystawa została zorganizowana przez pp. Jerzego Olszewskiego, kustosza muzeum, znanego zbieracza dzieł sztuki oraz profesora Geoprescu, dyrektora tegoż muzeum przy pomocy muzeum Louvre'u i Luxemburskiego w Paryżu, całego szeregu artystów i grafików francuskich i rumuńskich. — Wystawiono ogółem 360 dzieł, reprezentujących rysunek zwykły, akwarele, pastele, rysunek piórkiem i in. Wystawione są dzieła najwybitniejszych znanych mistrzów francuskich od dawniejszych z początku 19-go wieku, aż do najnowszych jak Gustave Dore, Claude Monet, Corot, Cezane, Millet, Guys i Rodin.

Wiadomości z firm

Zwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszy Drukarni „Concordia" Sp. Akc. w Poznaniu odbędzie się dnia 21 grudnia 1931 r., przed poł. o godz. 11-tej, w lokalu Spółki przy ul. Zwierzynieckiej 6.

„Drukarnia Techniczna", Sp. Akc. w Warszawie ogłosiła bilans per 31. 12. 1930 r., wykazujący w aktywach 697.036,10 zł, w pasywach zaś 701.175,95 zł.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy firmy Bolesław Kotkowski i S-ka, Zakłady Graficzne, Sp. Akc. w Łodzi odbędzie się dnia 19 grudnia 1931 r., o godz. 5-tej po południu, w lokalu firmy w Łodzi przy ul. Juljusza 18.

Drukarnia i introligatornia wł. M. Gałka w Tarnowskich Górach. Sąd Grodzki udzielił firmie Drukarnia i introligatornia wł. M. Gałka w Tarnowskich Górach odroczenia wypłat na przeciąg 3 miesięcy, poczynając od dnia 4 listopada 1931 r.

DZIAŁ INTROLIGATORSKI

O naprawę sytuacji w introligatorstwie krakowskim

Introligatorstwo łączy się ściśle z drukarstwem, które przechodzi obecnie poważny kryzys i wykazuje zmniejszenie nakładów o blisko 80 proc. W ostatnim półroczu dał się zauważyć także silny spadek konsumcji artykułów zbiorowych. Panującą między warsztatami konkurencja, brak pracyi więzienia karne, wykonywujące masowe roboty wchodzące w zakres introligatorstwa — drukarnie kolejowe itd. (patrz „Przegląd Graficzny" nr. 29, 30, 31), oto czynniki pogłębiające kryzys. Na skutek energicznych lecz długotrwałych starań, zdołał cech przeprowadzić zwinięcie założonej swego czasu przy Dowództwie Okręgu Korpusu Nr. V. wojskowej introligatorni. Ponieważ w czasach przedwojennych wspomniane wyżej instytucje nie zajmowały się tego rodzaju czynnościami, a zapotrzebowanie swoje skierowywały do warsztatów prywatnych, przeto cech stara się usilnie, w celu przywrócenia pracy dużej ilości bezrobotnym fachowcom, o zniesienie tych konkurencyjnych warsztatów, nie dających Skarbowi państwa żadnych prawie efektywnych dochodów, a powodujących zastój gospodarzy. Najwięcej wskutek redukcji pracy ucierpiały robotnice, których używa się do robót masowych, jako personelu mniej fachowego, natomiast kwalifikowany personel czeladniczy względnie nawet i uczniowski ucierpiał mniej. Zniżka płac objęła naogół 10—15 proc.

Opłaty socjalne przy stosunkowo małych zamówieniach, a niemożności znaczniejszej redukcji personelu, który utrzymuje sę dla zdarzających się sporadycznie większych zamówień, są dość poważne, a wykalkulowane w ceny z trudem tylko dozwalają na osiągnięcie minimalnych zysków.

Do cechu krakowskiego należy 20 majstrów, nie zorganizowanych 7, z około 30 uczniami. Szkoła dokształcająca dla uczniów tego rzemiosła jest należycie postawiona, a mieści się w Miejskim Muzeum Przemysłowem. Ponieważ koszty utrzymania tej szkoły są dość znaczne, przeto cech próbował kilkakrotnie nakłonić majstrów niezrzeszonych do opłat, jednakże spotkał się ze sprzeciwem ze strony władz szkolnych, które potraktowały tę sprawę zbiorowo ze względu na utrzymywanie personelu nauczycielskiego przez Rząd. W ten sposób znów większe obciążenia ponoszą warsztaty zrzeszone w cechu, co przecież w imię sprawiedliwości nie powinno mieć miejsca. Z tego względu należałoby dążyć, aby, podobnie jak to miało miejsce w czasach przedwojennych, wszyscy rzemieślnicy branży, podlegali pewnemu zrzeszeniu, które reprezentowałoby wspólne interesy, rozdzielało świadczenia stosowane do pracy i wyposażenia warsztatowego, oraz należycie przygotowywało młody narybek.

Ruch wydawniczy

Polska Gazeta Introligatorska, miesięcznik, numer 11-ty, rok 4-ty. Treść: W artykule wstępnym omawia Ks. Edmund Majkowski w dalszym ciągu „Oprawy sakwowe", wymieniając szereg dzieł sztuki, na których uwidocznione są sakwy książkowe. Dotąd stwierdzono istnienie w średniowieczu tego rodzaju opraw, dotąd jednak czeka jeszcze opracowania techniczna strona tych zabytków sztuki introligatorskiej: Następny artykuł „Cacko sztuki introligatorskiej", opatrzony ilustracjami, omawia artystyczną oprawę Mickiewiczowskiej „Księgi Narodu Polskiego", wykonanej przez p. Władysława Grabowskiego na sposób „reliure double", do której użyto skórki amarantowej ręcznie tłoczonej. — P. Tadeusz Pietrzykowski w „Ciekawostkach z zakresu literatury, książki i introligatorstwa" ogłasza w dalszym ciągu mnóstwo interesujących prawdziwych „ciekawostek". W dalszym ciągu, znajdujemy szereg artykułów technicznych: „Farbowanie i marmurkowanie skór", „Marmurkowanie papierów". Ważny czynnik przy oprawie książek". Ankieta w sprawie słownictwa w zawodzie introligatorskim" w dziale „Młody introligator" znajdujemy rozprawkę przeznaczoną dla uczniów i młodych pomocników na temat „Uczmy się cenić wpierw samych siebie". O bibljotece paryskiej oraz bibljotece jagiellońskiej znajdujemy garść informacyj o ich stanie i bolączkach. Numer zamyka „Kronika" oraz „Wesoły Kącik".

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Jubileusz prasoznawczy Karola d'Estera

W połowie grudnia rb. prof. dr. Karol d'Ester z uniwersytetu w Monachjum obchodzić będzie trzykrotny jubileusz: 50-ciolecia własnego życia, 25-ciolecia działalności na polu prasoznawstwa i 5-ciolecia czasopisma p. t. „Zeitungswissenschaft" (Wiedza o prasie).

Jubilat położył istotnie duże zasługi w dziedzinie badań nad prasą, przedewszystkiem dlatego, że nie zasklepił się w ciasnych ramach dociekań na jednym jakimś „odcinku" tych badań jednego narodu, lecz prowadził je na szeroką skalę, ogarniać się, starając prasę nie tylko niemiecką, ale i innych narodów, oraz zagadnienia, związane zarówno z przeszłością, statystyką i bibljografją prasy, jak i z innemi czynnikami i zagadnieniami, związanemi z jej stanem obecnym i rozwojem w przeszłości oraz na przyszłość.

Następnie zasługi jubilata powiększa cecha prawdziwej naukowości — istotna bezstronność, złączona z wielkiem umiłowaniem przedmiotu badań oraz z umiejętnością popularyzacji wyników najzmudniejszych i najzawilszych zagadnień, oraz wielka niestrudzona i niespożyta wytrwałość w pracy.

Mimo utorowanej już drogi przez prof. Buechera, Wettsteina, Kocha, Mohra i innych paru pionierów wprowadzenia nauki o prasie do wszechnic, jako jednego z głównych przedmiotów studjów uniwersyteckich, z trudem przyszło prof. d'Esterowi przy współudziale historyka, prof. A. Meistera, po 10-letnich przeszło latach zabiegów, powołać do życia w r. 1920 przy uniwersytecie w Monasterze specjalny Instytut Historji Prasy (Zeitungsgeschichtliches Institut), a w trzy lata później uzyskać w bawarskiem ministerstwie oświaty utworzenie w uniwersytecie monachijskim katedry dla nauki o prasie jako jednego z głównych przedmiotów, oraz założenie tam Instytutu badań nad prasą (Institut fuer Zeitungsforschung).

Dokonawszy tego dzieła, prof. d'Ester, jako kierownik tego ośrodka badań prasoznawczych, postarał się o najściślejszy dlań kontakt nie tylko z innemi ośrodkami badań w tej dziedzinie we własnej ojczyźnie, ale i ze sferami prasoznawczemi w innych krajach, i z roku na rok zasięg tego kontaktu rozszerza na obu półkulach globu ziemskiego.

Wśród studjujących w instytucie prof. d'Estera znajdowali się i znajdują się Polacy, a wśród rozpraw doktoryzacyjnych nie zabrakło również rozpraw na tematy, obchodzące spespecjalnie Polskę.

To też, gdy w roku 1926 powstało z inicjatywy prof. d'Estera przy współudziale dr. Waltera Heidego z Hannoweru (obecnie w Berlinie) pierwsze czasopismo naukowe, poświęcone prasie — „Zeitungswissenschaft", — redakcja znalazła się w szczęśliwem położeniu posiadania odrazu dość licznego grona współpracowników-fachowców ze wszystkich nieomal krajów świata, dzięki nawiązaniu już do tego czasu przez prof. d'Estera stosunków naukowych z prasoznawcami zagranicznymi różnej narodowości. Dzięki temu wydawnictwo to odrazu stało się jakby międzynarodowym organem prasowym nauki o prasie i wypełniło w ciągu mijających obecnie lat pięciu swego istnienia swe łamy całym szeregiem cennych i ciekawych przyczynków i badań z przeszłości prasy oraz stanu jej obecnej organizacji, oraz w zakresie zagadnień prawodawstwa prasowego, nauki o prasie i in.

Z dumą więc może spoglądać obecnie inicjator tej publikacji na jej dorobek pięciu wielkich tomów, jakie się układały z pojedyńczych jej, w pierwszych trzech latach co miesiąc, a od lat dwóch co dwa miesiące wydawanych, zeszytów.

Dobrze zrobił współwydawca i współredaktor tego organu prasowego prasoznawczego, dr. Walter Heide, iż wydaje tegoroczny ostatni zeszyt w grudniu jako zeszyt jubileuszowy ku czci prof. Karola d'Ester'a, Jubilata-prasoznawcy, autora i inspiratora wielu poczynań w dziedzinie badań naukowych nad prasą w kraju i zagranicą. Zeszyt ten, który wypełnia prace całego szeregu badaczów prasy z Niemiec i zagranicy, — będzie jakby antologją jubileuszową prasoznawstwa, ale zarazem jakby słupem granicznym między minionem pięcioleciem pierwszego perjodyku prasoznawczego, a dalszemi, niewątpliwie obfitszemi w urodzajne plony cennych prac o prasie etapami jego rozwoju w związku z dalszemi postępami wiedzy o prasie, do których przyczyniać się będzie niestrudzony nigdy Jubilat, prof. d'Ester na czele wzrastających coraz bardziej szeregów badaczów prasy...

Nie można wreszcie pominąć jeszcze jednego dzieła prof. d'Estera, autora szeregu prac o prasie, mniejszych i większych, — dzieła, które nazwał ktoś w swoim czasie żywą księgą prasy, — dzieła, którem była część historyczno-kulturalna na międzynarodowej wystawie prasy w Kolonji n/R. roku 1928.

Tak samo nie można na zakończenie choćby nie zaznaczyć, iż zainicjowany i urządzony w r. 1928 podczas tej wystawy — „Pressy" — pierwszy międzynarodowy kongres prasoznawców, był jakby ukoronowaniem niezmordowanej ćwierćwiekowej pracy prof. Karola d'Estera nad zbieraniem i zespalaniem rozproszonych do tego czasu wysiłków badaczy prasy „dni minionych" i „dnia dzisiejszego" ze wszystkich krajów, skąd obecnie, w półwiecze życia tego prasoznawcy, apologety zasług twórcy prasy współczesnej, a zarazem „ojca prasy francuskiej" Renaudota z przed 300-laty, popłyną z okazji ćwierćwiekowej Jego pracy oraz w 5-ciolecie organu prasowego nauki o prasie życzenia dalszej zgodnej współpracy naukowej nad prasą i wszelkiemi, tak ciekawemi w swej różnorodności jej przejawami na całym świecie. *J.*

Prasa prasy

(Ciąg dalszy z nr. 47)

Natomiast wydział prasowy władz okupacyjnych wydawał sam drukiem specjalne „przeglądy i raporty prasowe" z tłumaczonemi „wyciągami" dzienników i czasopism, osobno polskich, osobno żydowskich i osobno prasy tajnej (Uebersicht der polnischen Presse, Uebersicht der jüdischen Presse, Bericht aus der unterirdischen Presse). Nadto zjawiały się stale, nieomal regularnie, specjalne opracowania tabelaryczne ruchu wydawniczego i politycznego prasy w Polsce (Warschauer Tafeln zur Gegenwartsgeschichte des Königreich Polens), jako publikacje Naukowego Instytutu Dziennikarskiego przy „Wydziale prasowym w Warszawie" (Veröffentlichungen des Zeitungswissenschaflichen Instituts bei der Presseabteilung in Warschau) z całym szeregiem „dodatków" (Beilagen) z referatami o stosunkach gospodarczych, politycznych i kulturalnych, opracowanemi na podstawie przeważnie informacyj prasowych z archiwum wycinkowego tego Urzędu.*)

Pozatem czasu okupacji niemieckiej istniał drukowany biuletyn dla prasy polskiej p. t. Poczta polska pod redakcją Ignacego Kossobudzkiego, kierownika WAT, ajencji specjalnie zorganizowanej na terenie okupowanym przez Niemców.

Na terenie okupacji austrjackiej referat prasowy przy wojsk. gen.-gubernatorstwie wydawał litografowany Przegląd prasy (Presseschau).

W dobie tej powstał też cały szereg komunikatów prasowych, wydawanych, przez różne organizacje, jako materjał informacyjno-orjentacyjny dla prasy. Ukazywały się one w Warszawie i Krakowie, oczywiście przeważnie, jako biuletyny poufne i tajne, jakby zakonspirowane organy prasy dla prasy.

Za to samo uważać również można szereg publikacyj regularnie wydawanych pod postacią biuletynów, przez biura prasowe komitetów polskich w kilku większych ośrodkach życia politycznego zagranicą i w Polsce, oczywiście w językach obcych bo na użytek przedewszystkiem prasy zagranicznej przed wojną, czasu wojny i później. **)

*) Niezależnie od tych publikacyj, częściowo zaś na podstawie wspomnianych wyżej „raportów prasowych" główna kwatera prasowa wojenna niemiecka (Kriegspresseamt) w Berlinie wydawała specjalne sprawozdania z prasy polskiej Sonderbericht z podtytułem: „Ueberblick über die polnische Presse".

**) Dla przykładu notujemy: z lat 1907—13 Polnische Korrespondenz w Wiedniu, z r. 1914 — Mitteilungen des poln. Presse — Bureau in Rapperswoll i L' Ecco della stampa pollacka we Włoszech, Free Poland i Freedom w Ameryce Północnej, 2 innych następnych lat: Korrespondenc für polnische Angelegenheiten zum Gebrauch der deutschen Presse w Lesznie, Polnische Nachrichten — w Wiedniu, Weekly New Realesen Insered bey Polish Bureau of Information — w Londynie, Polish News tamże i inne.

Z chwilą utworzenia Departamentu Spraw Politycznych przy Tymczasowej Radzie Stanu biuro prasowe tego departamentu (zawiązku przyszłego Ministerstwa Spraw Zagranicznych) zaczęło wydawać własne komunikaty i biuletyny, jako stałe już źródła informacyjne dla prasy, z uwzględnieniem przedewszystkiem przeglądu prasy zagranicznej. Dalszym ciągiem ich jest istniejący obecnie drukowany „Codzienny biuletyn Wydziału Prasowego Min. Spraw Zagranicznych" p. t. „Przegląd prasy zagranicznej" Jest on jednym z organów współczesnej już polskiej prasy dla prasy, jednym z t. zw. „Service" informacyjnych przesyłanych prasie przez biura prasowe i agencje, j. np. przez Polską Agencję Telegraficzną (PAT), Agencję Wschodnią (AW), Ajencją Telegraficzną „Express" (ATE), Polską Agencję Publicystyczną (PAP), Warszawską Informację Prasową (WIP) i inne.

Dla prasy zagranicznej, zaraz na samym początku działalności Biura Propagandy przy Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie, był wysyłany w r. 1920 codziennie drukowany biuletyn p. t. Nouvelles de la presse polonaise z tłumaczeniem francuskim ważniejszych artykułów z gazet polskich. Ekspedycją tego wydawnictwa zajmowała się agencja „Informacja Prasowa Polska" (IPP).

Nie sposób tutaj wymieniać z nazw wszystkie inne organy „prasy dla prasy", jako grupę specjalną w polskiej prasie prasy, choćby dlatego, że pominięto prawie zupełnie tę grupę w rzucie oka na zagraniczną prasę prasy. Pozatem — o wydawnictwach tego rodzaju będzie zapewne mowa w opracowywanej obecnie przez jedną z agencyj prasowych monografji o działalności agencyj prasowych w Polsce.*) Jedynie mimochodem zaznaczenie, że traktowanie biuletynów agencyjnych jako prasy dla prasy ma podstawy zupełnie słuszne, oraz że biuletyny niektórych agencyj można uważać za gazety. Dowiodła tego u nas „Polska Agencja Telegraficzną" wydaniem w styczniu r. 1931 „Dzień P. A. T.", jednodniówki, która zawarła całokształt materjału informacyjnego dostarczanego prasie w ciągu jednego dnia i podała ten materjał w formie jednorazowej gazety ilustrowanej.

* * *

Po opuszczeniu ziem polskich przez okupantów nieomal nazajutrz rozpoczęły się przygotowania do regularnego i stałego publikowania rejestracji organów prasowych. W wydziale prasowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych powstał projekt wydawania Biuletynu Bibljograficznego z osobnym narazie działem wykazu druków perjodycznych. Projekt ten urzeczywistnił się w r. 1919, w ciągu którego wyszło kilka zeszytów tego wydawnictwa w układzie p. Zygmunta Mocarskiego.

Pozatem w Wydziale Prasowym tegoż Ministerstwa kontynuowano przez czas pewien coprawda nieregularnie wydawane na użytek urzę-

*) Monografję taką przygotowuje w r. b. „Ajencja Wschodnia" (A. W.) w Warszawie.

dowy tabele polityczno - prasowe. Od roku 1923 przez kilka lat wychodził „drukowany, jako rękopis“ Biuletyn Informacyjny Wydziału Prasowego Min. Spraw Wewn. o ważniejszych, a zwłaszcza skonfiskowanych głosach prasy w sprawach politycznych, szkolnych, narodowościowych, wyznaniowych i inn.*), z kroniką spraw prasowych.

Projektowana już w r. 1919, a założona i uruchomiona w początku r. 1920 agencja p. n. „Informacji Prasowej Polskiej, jako pierwsze w Polsce biuro wycinków*) postawiła sobie za zadanie, poza dostarczaniem wycinków abonentom na zamawiane przez nich tematy lub w sprawach im potrzebnych, — tworzenie archiwum wycinków, segregowanych codziennie według treści oraz wydawanie stałe, w regularnych odstępach czasu, spisu, względnie spisów artykułów archiwowanych, jako wykazu treści gazet i czasopism w specjalnym biuletynie p. n. Gazety gazet.

Projektowane były różne edycje tej „gazety gazet“ **)

1) codzienna w układzie rzeczowym artykułów,

2) miesięczne, osobne dla pewnych grup zagadnień

i 3) kwartalne, względnie roczne indeksy rzeczowe i alfabetyczne,

— na wzór istniejących w Niemczech wydawnictw:

1) Deutsches Zeitungs-Archiv

i 2) Zeitschrift der Bibliographie der deutschen Zeitschriftenliteratur.

Oprócz tego wydawnictwa „Informacja Prasowa Polska“ zamierzała, wykorzystywując przerabiany materjał prasowy prowadzi kronikę ruchu wydawniczo-prasowego w specjalnej publikacji biuletynowej pod swą nazwą jako tytułem.

Atoli brak większego kapitału zakładowego „Informacji Prasowej Polskiej“, sprawiły, że wydawnictwo „Gazety gazet“ nie doszło do skutku, a rozpoczęty w r. 1921 Okólnik IPP z wykazami nowych organów prasy i zmian w istniejących ustał po wydaniu Nr. 3. ***)

Również nie doszło do skutku projektowane przez „Informację Prasową Polską“ wydawnictwo „Informatora Prasy Polskiej“ pod postacią rocznych wykazów dzienników i czasopism.

Natomiast instytucja ta w r. 1920, w czasie pierwszego ogólno-krajowego zjazdu literatów i dziennikarzy wydała pod swą nazwą cztery numery Biuletynu tych zjazdów. Treść tych biuletynów wypełniły nie tylko sprawozdania i uchwały ale i szereg artykułów oraz informacyj o organizacjach literackich i dziennikarskich w Polsce a także o prasie, jako przedmiocie badań i wystaw.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Przed wojną światową istniał projekt założenia takiego biura w Warszawie (około 1912) lecz nie doczekał się urzeczywistnienia. (przyp. aut).

**) Por. prospekt Informacji Prasowej Polskiej z dnia 15. 1. 1920 r.

***) zob. cytowany okólnik nr. 3. IPP.

System „dodruków“

Wyraz „dodruk“ jest neologizmem, nie znanym dotąd językowi polskiemu, lecz konieczność i potrzeba jego utworzenia jest wywołane przez powstanie nowego zjawiska, które jakoś nazwać wypada. Przed wojną był znany tylko „przedruk“ z którym bez wyraźniejszego wyniku walczyły pisma, walczyli autorzy, „dodruk“ powstał po wojnie. Kto go pierwszy wymyślił i zastosował nie będziemy się nad tem rozwodzić na razie, a polega on oto na tem.

Jak pod wieloma innymi względami, tak i pod względem zaspokojenia potrzeb duchowych, posiadania w tym celu odpowiednich czasopism, potrzeby Polski Odrodzonej przewyższają możność ich zaspokojenia. Każda większa jednostka administracyjna, każde miasto, każdy powiat pragnęli mieć własne pismo, oświetlające miejscowe potrzeby, służące zadaniom i interesom lokalnym, przytem powstanie jednego pisma jeszcze nie zadawalnia danej okolicy, gdyż każde z istniejących tam ugrupowań chciałoby mieć własny organ. To też jakkolwiek z 277 powiatów w Polsce więcej niż 50% nie mają pism, to natomiast pozostałe mają ich po kilka niejednokrotnie, nie mówiąc naturalnie o miastach wielkich, które ich mają po kilkanaście i kilkadziesiąt nawet.

Wymagania stawiane swemu pismu przez czytelników są wielkie. Przypadkowo jesteśmy w posiadaniu ciekawej literatury. Wobec powstania pisma w pewnej mieścinie prowincjonalnej, wybitni przedstawiciele miejscowej inteligencji wypowiedzieli się szczegółowo w kwestji, czegoby pragnęli od swego pisma prowincjonalnego. P.-A. pisze: niech się dowiadujemy z niego, czem żyjemy, co nas cieszy, co trapi, czem jako zbiorowisko jesteśmy. Spojrzyjmy sobie w oczy, spotkawszy niesprawiedliwość społeczną, objawy szkodliwe miejmy odwagę wytknąć, napiętnować.

P. B. nie ma zgóry zaufania do redakcji więc poucza ją, że inteligent pragnący pracować dla danego powiatu, winien wiedzieć wiele o nma gmin, jakie rzeki i rzeczółki, jak jest ze sprawą kształcenia dziatwy, pracami meljoracyjnemi, hodowlą krów rasowych, budownictwie wiejskim itd. Miejscowe inteligencje i ci co siedzą i radzą, muszą uczyć się wielu rzeczy z pisma miejscowego, o których się nie dowiedzą z pism stołecznych, gdzie są wiadomości o tem, co się dzieje w Marokko, jak p. Wincenty puścił w trąbę p. Lutę, ale czego potrzeba naszemu powiatowi tam nie znajdzie.

P. C. jest zwolennikiem treści lekkiej i uważa że pismo nie powinno się zajmować wyłącznie sprawami natury ekonomiczno-gospodarczej. Młoda panienka powinna w niem znaleźć sprawozdanie z teki kinowej, wiadomości o ukazaniu się w sprzedaży nowej pomady do ust i o ostatnich modach. P. D. — zaś sądzi, że nietylko o sobie wiedzieć i mówić należy, ale poświęcać dużo miejsca wiadomościom o tem, co jest na szerokim świecie, bo nowiny z życia powiatu każdy żydek zna i chętnie, byleby go tylko zapytać, rozpowie.

Jak widzimy z tych głosów, żądania stawiane przez publiczność prowincjonalną, lokalnemu pismu nie są bynajmniej skromne i dla za-

spokojenia ich, pisma te musiałyby mieć personel nie mniejszy, niż stołeczne, posługiwać się depeszami i telefonami, gdy tymczasem powiat może dać w najlepszym razie 1.000 prenumeratów i najwyżej 50 zł na numer za ogłoszenia. Mieliśmy w ręku ciekawy dokument. W pewnym powiecie powstało pismo, tygodnik oczywiście, i było nawet nie najgorzej prowadzone, informując społeczeństwo o działalności sejmiku, paru rad wiejskich w powiecie, rad gminnych, których jest tam kilkanaście, urzędów ziemskich, o ruchu czynności parcelacyjnych, meljoracyjnych, o sprawach szkolnych i notowało skrzętnie wszelkie posady, kradzieże i inne wypadki na terenie powiatu.

Odbiorcami jego była nieliczna inteligencja miejscowa, jeszcze mniej liczne ziemiaństwo, a przedewszystkiem członkowie rad gminnych i miejskich aż oto na posiedzeniu jednej z rad gminnych zapadła następująca uchwała: zaniechać dalszego prenumerowania pisma miejscowego, poza lokalnemi nie zamieszczać żadnych wiadomości ze świata, polityki, działalności sejmu, władz państwowych itd.

(Dokończenie nastąpi)

„Prasa w naszych książnicach"

Pod powyższym tytułem wygłosi w dniu 14 b. m. w Związku Bibljotekarzy Polskich w Warszawie prof. Stanisław Jarkowski referat, obrazujący stan zbiorów prasy w większych bibljotekach Polski, poruszając na tem tle szereg zagadnień w związku ze sprawą należytego katalogowania i udostępnienia tych zbiorów, a także sprawę racjonalnego unormowania sprawy t. zw. „egzemplarzy obowiązkowych". Referat ten będzie z początkiem r. 1932 drukowany na łamach naszego „Przeglądu" ze względu na aktualność poruszanych w nim zagadnień, które zainteresować winny nie tylko sfery bibljotekarskie ale i sferę naszych uczonych, przedewszystkiem zaś sfery wydawców gazet i czasopism, jako tych, którzy „egzemplarzami obowiązkowemi" „z dnia na dzień" bibljotekom i Skarbowi państwa hojną składają daninę na cele kultury narodowej.

Rozmaitości

Biblja Gutenberga sprzedana. Według informacyj „Daily Telegraph", sprzedano w ostatnich dniach w Londynie egzemplarz biblji Gutenberga za sumę 30 000 funtów szterlingów.

Wystawa rękopisów w Berlinie. W Pruskiej Bibljotece Narodowej w Berlinie otwarto w tych dniach wystawę rękopisów. Zawiera ona około 80 manuskryptów, w tej liczbie kilka niezwykle cennych. M in. znajduje się rękopis Wirgiljusza, najstarszy, jaki dotychczas udało się przechować, 3 manuskrypty bizantyjskie, ewangelja z epoki Karolingów itd.

Dom z gazet. Pewien oryginał w stanie Massachusetts postanowił zbudować sobie dom z gazet i właśnie teraz dokonał swego dzieła po ośmioletniej pracy. Na budowę szczególnego tego domu oryginalny budowniczy zużył 65 000 egzemplarzy dzienników amerykańskich, posiadających, jak wiadomo, ogromne rozmiary, tudzież kilka tysięcy rozmaitych czasopism. Ściany zewnętrzne domu papierowego składają się z warstwy 215 kart dzienników, pokrytej warstwą lakieru.

75-letni jubileusz gazety estońskiej. W dniu 12 go grudnia 1931 r. święcić będzie estoński dziennik „Postimees" w Tartu 75-letni jubileusz swego istnienia. Założony został w Parnu pod nazwą „Pärnu Postimees", a w 1896 r. przeniósł się do Tartu, odkąd kierownictwo naczelnego redaktora objął obecny estoński minister spraw zagr. Jan Tõnisson.

Miesięcznik dla niewidomych. W Nowym Jorku rozpoczęto wydawanie jedynej w swoim rodzaju publikacji — miesięcznika dla ociemniałych. Miesięcznik drukowany jest systemem Braille. Fundusze na to wydawnictwo otrzymano z fundacyj prywatnych. Ostatniemi czasy Kongres uchwalił 100 000 dol. na wydawanie książek systemem Braille. Dotychczas wyszło już przeszło 120 takich książek.

Cenne rękopisy i księgi wróciły z Rosji. Przybyły ostatnio do Warszawy 34 skrzynie, zawierające zabytki, zwrócone Polsce przez Z. S. R. R. na skutek porozumienia komisji likwidacyjnej polsko - sowieckiej. W skrzyniach tych wróciły akta archiwum dawnego Senatu, zarządu Księstwa Łowickiego, akta zarządu finansowego b. Królestwa Polskiego, a także wiele wartościowych książek i rękopisów. Zabytki te przekazane zostały Bibljotece Narodowej w Warszawie.

Ochrona sztychów w Polsce. Handel sztychami stanowi specjalny gatunek handlu, który tem jest zdrowszy, im mniej wykazuje tendencji eksportowej, a przejawia się ożywieniem na rynku wewnętrznym. — Rozkwit tego handlu przypada na okres, poprzedzający wojnę światową, kiedy sztychy często o wielkiej artystycznej wartości spotykało się w domach średnio-zamożnych. Obecnie handel ten przeżywa nadzwyczaj ciężki kryzys i jest w wysokim stopniu niezdrowy, gdyż rok rocznie wywozi się z kraju za znaczne sumy sztychy zagranicą. Na rynku krajowym panuje martwota.

Nic więc dziwnego, że przebogate nasze zbiory topnieją z roku na rok, a my zbliżamy się szybko do tej chwili, kiedy stan ilościowy sztychów w kraju w swojej wartości absolutnej będzie bardzo minimalny.

Do zdekompletowania zbiorów przyczynili się również i Francuzi, którzy ze względu na pietyzm w stosunku do I rewolucji i epopei Napoleńskiej wykupili prawie całkowicie sztychy, przedstawiające fragmenty tej epoki.

Sztychy, znadujące się w Polsce mają niesłychanie wysoką wartość artystyczną i są przeważnie zaszczytnego pochodzenia: angielskiego, włoskiego i francuskiego. — Obecnie jesteśmy w tej dziedzinie tak znacznie osłabieni, iż jeśli polityka rządu nie pójdzie w kierunku ochrony tych resztek, które u nas pozostały, to w najbliższej przyszłości oglądać sztychy będziemy mogli, ale tylko w licznych galerjach i domach sztuki, znajdujących się zagranicą.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Wyrób papieru dawniej a dzisiaj

(Ciąg dalszy z nr. 47)

Nadmieniam tutaj surowiec, który znajduje zastosowanie przy wyrobie papieru obojętnie czy na drodze chemicznej czy mechanicznej, a jest nim drzewo świerkowe, sosnowe i osikowe.

Mechanicznie, wielkimi strugami drzewo zostaje okorowane i cięte na kloce, wreszcie oczyszczone z drzazgi i miażdżone na włókno; stąd też pochodzi nazwa „miazgi drzewnej".

Wydobywanie celulozy z miazgi drzewnej odbywa się chemicznie przez gotowanie tej ostatniej w ługu sodowym pod wysokiem ciśnieniem w kulistych grzalnikach. Celulozę sodową wynaleziono w połowie ubiegłego wieku w Anglji i od około 70 lat bywa ona produkowana prawie we wszystkich krajach przemysłowych. W międzyczasie nie zdobyła ona sobie tego znaczenia, które ma później wynaleziona sulfitowa.

Napęczniałe przez działanie ługów włókno celulozy sodowej nie wykazuje tej wytrzymałości, którą mają sulfitowe. Nieblichowane są ciemniejsze od ostatnich.

Przy tym procesie chemicznym rozpuszczają się substancje żywicze, otaczające komórki, dając pierwotne włókno, które w porównaniu do drzewnika posiada większą wytrzymałość.

Przy wyrobie papieru wymienione materjały dostają się wpierw do t. zw. miażdziarki wałkowej, t.j. okrągłej kadzi, w której znajdują się dwa duże kamienie młyńskie, obracające się dokoła własnej osi. Ruch ich można porównać z ruchem ziemi. Kamienie te obracają się podobnie jak ziemia raz dokoła siebie, a dalej opiłują one w kadzi koło, podobnie jak ziemia dokoła słońca.

Te ruchy kamieni mają na celu rozdrobnienie surowca. Z kadzi tej wędruje on rozdrobniony do t. zw. rozwłókniacza. Jestto owalna kadź z żelaza lanego, wyłożona kaflami porcelanowemi. W niej zostaje materjał przemieszany ruchomemi nożami (wilkami) i wodą. Również domieszana zostaje farba, klej itd. Proces ten zależnie od gatunku papieru trwa dłużej lub krócej.

Z miażdziarki doprowadzony zostaje surowiec do wielkich zbiorników, połączone z maszyną paperniczą. Papka w postaci wodnistej dochodzi do sit metalowych. Uprzednio oczyszczona od węzłów i grudek i innych nieczystości. Na tym sicie bez końca, biegnącym nad walcami, sfilcowuje się papier pod stałym dopływem wody i trzęsieniem, przezco się równocześnie rozdziela.

Pod sitem znajduje się t. zw. ssawnica, usuwająca nadmiar wody, przez co papier staje się wytrzymalszy. Szerokość taśmy papieru ustalają dwa po obu stronach nad wałkami biegnące silne paski gumowe.

Również gatunki papieru, które mają wykazywać znaki wodne, wyrabia się w ten sposób, że nad sitem metalowem ponad maszyną biegnie poprzecznie t. zw. egontteur (ang. wiremark). Jestto splot druciany w postaci liter lub innych ozdób, nalutowany na sicie. Te znaki druciane wywierają na miękki jeszcze papier wcisk, przez co miejsca te, oglądane pod światło, wychodzą jaśniejsze, znane jako znaki wodne.

Z sita metalowego dostaje się papka papiernicza do t. zw. wyżymaczki czyli prasy papierniczej, której wałki pokryte są filcem. Znowu przez wojłok mokry bez końca do pras, a dalej do susznika, t. j. maszyny o pewnej ilości bębnów, ogrzewanych parą.

Im większa jest ilość tych bębnów (nowsze maszyny mają ich 16), tem powolniej odbywa się proces suszenia, za to papier staje się ładniejszy i równomiernie gruby.

Na końcu maszyny papierniczej znajdują się przyrządy, dzięki którym taśma papieru, wychodząca z maszyny nawinięta zostaje na wałki.

Kiedy papier opuścił maszynę, poddany zostaje wygładzaniu czyli zostaje satynowany.

By satynowanie jego wypadło dobrze, musi papier wpierw przez kilka dni być składowany. Jest to nieodzownym warunkiem. Poczem zostaje on zwilżony i wędruje do satyniarki czyli kalandru papierniczego. Kalander ten składa się z 8 do 10 nad sobą leżących cylindrów, z których jedna para jest ze stali, druga znowu z tektury. Taśma papieru przechodzi przez te cylindry pod wysokiem ciśnieniem i przez to uzyskuje połysk.

Przed kalandrem znajduje się przyrząd do nawijania papieru. Satynowane wały dostają się wreszcie do krajarki poprzecznej. Na tej krajarce można równocześnie przymocować 5 do 6 wałów papieru. Taśma mechaniczna zostaje rozwinięta i przeprowadza nad stołem wodzącym pod krajarkę, która go — odpowiednio do formatu — tnie.

Kiedy papier został pocięty na arkusze, wędruje on do sortowni i tam zostaje badany w kierunku zabarwienia, grubości, plam itd. Rzecz jasna, że nie cała produkcja tej czy innej papierni została satynowana. Inny papier gazetowy np. dostaje się z maszyny papierniczej do składów.

Z powyższego widać jak trudna i długotrwała jest produkcja papieru i jak bacznie ona musi się odbywać, by otrzymać towar beznaganny. Jeżeli sobie uprzytomnimy cały przebieg wyrobu, wtedy łagodniej krytykować będziemy drobne błędy, które ten czy inny gatunek papieru może wykazywać.

W dalszych artykułach omówimy rozwój papiernictwa w Polsce. (z)

Książki, gazety i czasopisma artykułami dodatkowego obrotu

Wszystkie poszczególne gałęzie gospodarcze mają pewne określone funkcje do spełnienia, które poznać dokładnie i starannie wypełnić jest zadaniem zawodowem każdego samodzielnego przedsiębiorcy lub pracownika zatrudnionego w jakiejkolwiekbądź dziedzinie życia gospodarczego. Kto w zawodzie swym uwiduje jako wyłączny cel zarobek oraz źródło zdobywania pieniędzy i fortuny za wykonaną prace, nie osiągnie istotnych wyników, gdyż jedynie ścisłe wewnętrzne zespolenie z zobowiązaniami codziennej ogólnej pracy w myśl powołania społecznego, wydać zdolnem jest rzeczywiste wartości i pożądane zdrowe wyniki ponoszonych zabiegów. Zadania zawodowe, zmieniają się w przejawach życia wartkim prądem toczącego się postępu i wzrastających wymogów. Wie o tem bodaj najlepiej kupiec-papiernik, który stać winien twardo na swym stanowisku społecznem, o ile między nim a gronem odbiorców niema nastąpić oziębienie stosunków i raz nawiązanego kontaktu handlowego. W dziedzinie biurowości, technice powielania w branży wyrobów i przetworów papierniczych oraz piśmienniczych pojawiają się na rynku stale nowości, z któremi zapoznać się przypada mu w udziale, choć niejedne z nich nie przedstawiają dlań znaczenia praktycznego. Wśród odbiorców spotykamy bowiem zawsze interesentów zajmujących się tą lub inną „nowością" i wymagających od swego dostawcy kupca - papiernika bliższych wyjaśnień i wskazówek fachowych, to znów wyrażających życzenie, by przez nich pożądany artykuł nabyć mogli w stałem źródle pokrywania zapotrzebowań.

Stałe śledzenie ruchu zawodowego wytwórczo-handlowego i bliżej nas okalającego świata prywatnego stanowi dla kupca - papiernika o tyle konieczność życiową, ponieważ z biegiem czasu artykuły utrzymywane na składzie bądź wychodzą z mody czy użycia i zastąpione być muszą innemi nowszemi towarami handlowemi świeżo w obieg wprowadzonemi, jeżeli przy niezmienionych kosztach ogólnych, niema nastąpić dotkliwe zmniejszenie obrotów. Prócz tego istnieje obawa utraty odbiorców. Z tego przeto względu, we wszystkich przedsiębiorstwach kupieckich zabiega się o zwiększone zróżnicowanie artykułów handlowych choćby kosztem zmniejszenia gatunkowości jednych i tych samych towarów a to celem wykorzystania miejsca w lokalu, kosztów personelu i zapewnienia szerszego zakresu obsługi.

Cały szereg właścicieli składów papierniczo-piśmienniczych przeszedł ostatnio do włączenia w asortyment towarów książek, szczególnie książek dla młodzieży, aktualnej literatury o pouczającej i zajmującej treści, jaka wśród szerszej publiczności spotyka się z powrzechnem uznaniem i wzrastającem zainteresowaniem. W innych znów handlach branży naszej założono bibljotekę dzieł aktualnych i wypożyczalnię książek, które w niespodzianie krótkim czasie zyskały ożywioną frekwencję wskazującą na to, że niedoceniano należycie odczuwanej wśród warstw ludowych potrzeby czytania książek, na których zakup brak zasobów materjalnych. Lecz i z punktu widzenia kupieckiego zaleca się zwłaszcza po średnich i mniejszych miastach zakładanie wypożyczalni książek współczesnej nowszej literatury, których to dzieł bibljoteki towarzyskie nie posiadają, gdyż niepomyślne warunki lat wojny i czasokresu powojennego nie zezwalały na uzupełnianie księgozbiorów. Substancja za systematycznem zużyciem książek nie ulega zmianie, nowych i poważniejszych zobowiązań na uzupełnianie czynić jest zbytecznem, lecz jedynie w miarę zachodzącej potrzeby, a jednak z tego tytułu codziennie jest pewien wpływ.

Nieco zaniedbanym działem przez papierników jest handel gazet i czasopism, który wskutek macoszego traktowania przez drobne kupiectwo branży, stał się zwłaszcza w wielkich miastach przedmiotem odrębnego handlu, objętego bądź samodzielnemi gazeciarniami, sprzedażą uliczną i kioskową. Wyłączając luźną sprzedaż uliczną, w gazeciarniach stałych, dołącza się w znacznej części przeciętne artykuły piśmiennicze, podczas gdy w normalnym rozwoju wypadków w myśl zasad wspomnianych na wstępie powinno być odwrotnie, lecz kupcy-papierniczy w fazie pomyślnej konjunktury, nie doceniając znaczenia pośredniego gazet i czasopism w branży wobec zmienionych potrzeb i warunków w samoistnem państwie, zaniedbali wprowadzenie u siebie tych artykułów dodatkowego obrotu, który w obecnym czasokresie przewlekłego kryzysu, mógł był oddać wielce pożyteczną usługe. Wypuszczono nierozważnie z ręki inicjatywę nietylko handlu gazet i czaso-

pism, lecz również agentury prasy lokalnej i zamiejscowej uznano za mniej odpowiedni przedmiot zajęcia i powędrowały one do sklepów kolonjalnych i towarów spożywczych. Z uwagi natomiast, że dzieci szkolne odbierające z agentury gazetę, zbyt często dopytywały się zarazem o artykuły piśmienne i szkolne, znalazły się one niebawem tam także obok gazet a dla kupca papiernika wyrosła nowa, najmniej pożądana konkurencja. Wprawdzie handel gazet i czasopism wraz agentury nie zapewniają intratnych zysków odpowiadających włożonej pracy, lecz znaczenie jego jako środka pośrednictwa zbytu innych artykułów ściśle z branżą naszą zespolonych oraz pozyskiwania stałych klientów jest zbyt duże, by dział ten zasługiwał nadal na lekceważenie a o tem poucza nas zdobyta w ostatnich dziesięciu latach doświadczenie. To też na podstawie doświadczenia lat ostatnich, idac za głosem popytu, niektórzy kupcy-papiernicy obok wspomnianych już powyżej działów, znaleźli także w swym lokalu odpowiednie miejsce na „gazeciarnię", bo który kupiec w dzisiejszych czasach wyzbywa się możności choćby najmniejszego zarobku, względnie zasilenia obrotów, tembardziej skoro nie wymaga to żadnego ryzyka. Zaznaczyć wypada, że kupcy-papiernicy zagranicy dawno nas w tym względzie wyprzedzili z korzyścią dla siebie.

Zrozumiałem, że przy włączeniu handlu gazet i czasopism nie możemy się kierować żadną tendencją ni osobistemi przekonaniami a organizacja tego działu oparta być musi jedynie na przesłankach i zabiegach dostarczenia publiczności, najbardziej pożądanej lektury perjodycznej a wówczas zdobędziemy grono nowych i stałych odbiorców także na inne artykuły. Ważnem jest tutaj zdobycie pełnych abonamentów i w tym celu przeprowadzenie pewnej propagandy drogą cyrkularzy czy pism okólnych, rozsyłanych w dużych miastach w dzielnicy położonej najbliżej miejsca naszego składu, gdy w małych miastach, wyzyskać można zupełnie warunki lokalne . Bezpłatnego materjału propagandowego, dostarczą nam chętnie odnośne Wydawnictwa, z któremi wejdziemy w bliższy kontakt. Poniesiony trud, rychlej czy później nie pozostanie bez pożądanego rezultatu.

W odpowiedzi na pytanie jakie pisma utrzymywać na składzie wysuwają się na pierwszy plan: czasopisma ilustrowane, bardzo poczytne, niemniej radjowe, również fotograficzne wobec szerzącego się amatorstwa fotografij, dalej żurnale mód oraz inne czasopisma gospodarcze dla pań, przytem niejedne tygodniki, miesięczniki naukowe, gospodarcze, fachowe, harcerskie itd., ażeby propaganda nasza za ich czytelnictwem, objąć mogła zarówno szerokie masy publiczności jak sfery gospodarcze, naukowe, wolnego stanu i stanu średniego, słowem wszystkie warstwy społeczne, by temsamem zbliżenia nasze w poszukiwaniu odbiorców było celowem a widoki skutku pożądanego, możliwie najszersze. W wykorzystaniu tych walorów, mieć będziemy zarazem sposobność od czasu do czasu dla propagandy na rzecz ogólnych usług naszego przedsiębiorstwa a na której to zasadzie opierać się winny wszystkie nasze poczynania o zdobycie klienta.

Szwajcarski przemysł papierniczy

Fabrykacja papieru należy do jednej z najstarszych gałęzi przemysłu w Szwajcarji. Sięga ona wstecz do 15-tego stulecia. — Zapoczątkowała się w zachodniej części kraju. Przedsiębiorstwa powstały głównie w bliskości miast jak: Fryburg, Berno, Bazylea i Zurych: które zapewniły im dobry zbyt fabrykatów. Z Bazylei eksportowano przeważnie papier do Niemiec i Holandji. Do końca 18 stulecia fabrykacja papieru była więcej ręczną; dopiero po wynalezieniu maszyny papierniczej przybrała charakter przemysłu. Pierwotne młyny papiernicze przeistoczyły się w fabryki. Dalszy rozwój uwypuklił się wskutek użycia drzewa jako głównego surowca podatnego do tejże wytwórczości. Szwajcarski przemysł papierniczy liczy do dzisiaj w całym kraju 17 fabryk z 36-ma maszynami papierniczemi, znajdującemi się w użyciu. Liczba zatrudnionych robotników wynosi ca. 4000 a inwestowany kapitał w tychże fabrykach oblicza się na około 6 000 000 fr. szwajc. Fabrykacja szwajcarska rozwinęła się silnie od czasów wojny światowej, ulepszając przedsiębiorstwa swoje według wymogów najnowszej techniki. Dużo przedsiębiorstw korzystając z siły wodnej kraju przeobraziło się na fabrykację papieru gazetowego. Szereg fabryk trudni się wytwórczością papierów specjalnych, jak litograficznych, offsetowych i innych, w którym to kierunku osiągnięto najwyższy poziom fabrykacji. Dzisiaj pokrywają szwajcarskie fabryki całe zapotrzebowanie wewnętrzne z małemi wyjątkami papierów specjalnych, które według małego eksportu względnie zbytu nie opłacają się. Szwajcarski przemysł papierniczy dzięki swoim wysoko-wartościowym produktom jest w stanie pracować poważnie dla eksportu, lecz przeszkadzają mu w tem wysokie cła zagraniczy. Poważny eksport stanowi dzisiaj papier gazetowy, który też zależny jest od cła krajów odbiorczych. W niektórych papierach specjalnych nastąpił w ostatnim czasie umiarkowany wywóz. Z powodu braku surowca szwajcarski przemysł papierniczy jest w większej części zależny od zagranicy. Główny surowiec drzewo, zakupuje się ¼ w kraju zaś ¾ zapotrzebowania sprawadza się z zagranicy, opłacając wysobie koszty przewozu. Tekturę produkuje się wyłącznie w kraju, celluloza natomiast sprowadza się częściowo z zagranicy, pomimo że Szwajcarja posiada nader bogaty przemysł cellulozowy. Szwajcarskiemu przemysłowi przeszkadzają ważne trudności, jednakże dzisiaj przedstawiają fabryki te niejako poważną siłę życiową, zawdzięczając to sprężystemu swemu kierownictwu.

Rozmaitości

Stan przemysłu papierniczego w Austrji. Austrjacki przemysł papierniczy odczuwa wpływ ogólnoświatowego kryzysu coraz dotkliwiej, a niemniej ujemnie na jego położenie wpłynął nowy ustrój państwowy oraz ubytek terytorjalny nowej Austrji. Przemysł ten pracował przed wojną w 80% na potrzeby wchłanności rynku wewnętrznego i zaledwie 20% przeznaczał na wywóz. Przeprowadzone w międzyczasie zracjonalizowanie wzmogło produkcję, z której obecnie na pokrycie konsumcji wewnętrznej przypada: papieru 50%, celulozy 50% i tektury zaledwie 30%, a reszta znaleźć winna zbyt na rynkach zewnętrznych drogą eksportu. Przemysł papierniczy w Austrji opiera produkcję swoją przeważnie na surowcach krajowych i bardzo nieznaczny tylko odsetek sprowadza się z zagranicy. Wszystkie niemal fabryki nie wyzyskują swej zdolności produkcyjnej, a niektóre większe zakłady stoją na odmianę unieruchomione całemi tygodniami. Gdy w roku 1929 w austrjackim przemyśle papierniczym nie było prawie zupełnie bezrobocia, dziś znajduje się przeszło 3 000 robotników i robotnic bez pracy i mimo ograniczania produkcji, następują dalsze zwolnienia robotników.

Propagowanie znormalizowania formatów papieru. Praca około propagowania i wprowadzenia w praktyczne użycie znormalizowanych formatów papieru, postępuje w niektórych krajach zagranicy szybkiem tempem naprzód, wyprzedzając w tym względzie Niemcy, które w ostatnim czasie na polu tem przeprowadziły już znaczną reformę. Norweskie fabryki papieru zawarły z kupiectwem oraz przedstawicielami papierniczego przemysłu przetwórczego i graficznego umowę, w myśl której papiery konceptowe, pocztowe, piśmienne, dokumentowe, maszynowe i przebitkowe w formatach znormalizowanych dostarczają o 20 koron za tonnę taniej od papierów równych gatunków a w innych formatach. To też w Norwegji dotychczasowy format folio kancelaryjne wyeliminowany został niemal zupełnie z obiegu a w ślad za tem, zniknie niebawem także stary format kwarto. — W podobny sposób ujęto propagowanie zbytu znormalizowanych formatów papieru i kopert w Szwajcarji. Również znormalizowane zeszyty szkolne i kajety wprowadzone zostały w użycie urzędowo w Szwajcarji, Węgrzech i Austrji. — Jak wiadomo i u nas w Polsce znajdujemy się w fazie przygotowawczej do znormalizowania formatów papieru, kopert i zeszytów, lecz napotykane przeszkody, nie zezwalają na zbyt forsowne przeprowadzenie tej racjonalizacji, zespolonej z reorganizacją technicznych urządzeń produkcyjnych zwłaszcza w zakresie przetwórstwa.

Sprzedaż uliczna piór wiecznych. Czasokres powojenny z bezmierną falą bezrobocia przyniósł z sobą rozrost pracy chałupniczej, domokrąźstwa oraz sprzedaży ulicznej. Zwłaszcza domokrąźstwo oraz sprzedaż uliczna stały się plagą nielegalnej i niezdrowej konkurencji dla rdzennego kupiectwa a niepożądane zjawisko to przybierające coraz groźniejsze rozmiary, opanowuje stale nowe działy zbytu różnorodnych artykułów. I wszelkie zabiegi przeciwdziałania oraz zahamowania zjawiska tego, stają się niemal zupełnie bezowocne, bowiem szeregi bezrobotnych, chętnych jeszcze do pracy chwytają się wszelkich możliwych środków zarobkowania. W wielkich miastach zagranicy, mianowicie w Niemczech, pojawiły się w sprzedaży ulicznej pióra wieczne poza innemi także artykułami branży papierniczej i biurowej. Nie wchodzą tu w rachubę artykuły markowe pierwszorzędnych firm, lecz fabrykaty tańsze i mniejwartościowe, lecz mimo to kupiectwo branży zwróciło odnośnym fabrykantom uwagę na fakt, że sprzedaż uliczna, nie może zagwarantować towarom jakościowym należnego zbytu. Kupiectwo specjalne w wypadkach tych odpowiednio ustosunkuje swoje zakupy i pokrycie zapotrzebowań na ten artykuł. — U nas w Polsce w większych miastach sprzedawcy uliczni, zabrali się również do propagowania zbytu piór wiecznych, lecz sprzedawają oni wyłącznie towar tandetny, prymitywny i najtańszy, nie wyżej 1—2 zł za sztukę. Tego rodzaju tandeta, podważa zaufanie odbiorców z grona szerszych warstw do wyrobów markowych i solidnych. Domokrąźstwo staje się i dla polskiego kupiectwa branży papierniczo-piśmienniczej coraz dokuczliwszą konkurencją, włączając w swój asortyment niejedne towary naszego działu handlowego.

Papier z włókna łozy i liści winnych. Pewien inżynier leningradzki w biurze laboratoryjnem przedstawił wynaleziony przez siebie system fabrykacji papieru z włókna łozy i liści winnych. Szczególnie nadają się do tego celu liście winne i łoza z Kaukazu.

Przeholowany plan produkcji papieru w Sowietach. Według wypracowanego planu pracy, upaństwowiony przemysł papierniczy w Rosji Sowieckiej wytworzyć miał w tym roku ogółem 611 000 tonn papieru. W pierwszych trzech kwartałach wytworzyć miano ogółem 437 000 tonn i to: 116 000 papieru gazetowego, 74 000 t. dziełowego i 70 000 t. piśmiennego, tymczasem zdołano dostarczyć 100 000 t. gazetowego, 67 000 t. dziełowego i 53 000 t. piśmiennego. Przyczyną niedostatecznej sprawności są mierne stosunki komunikacyjne, utrudniające przywóz surowca, dalej brak chemikalij oraz błędy w urządzeniach technicznych. Fabryki „Kommunar" i „Malino" pracowały z wynikiem zadowalającym. Zdolność produkcyjna w ostatnim kwartale będzie niezawodnie znacznie niższą, gdyż w czasokresie zimy dowóz surowca jest niezmiernie utrudniony tak, że niektóre fabryki pracować mogą tylko 3 do 4 dni w tygodniu. — Koszty produkcyjne jednej tonny papieru gazetowego wynoszą 544 ruble, a cenę sprzedaży naznaczono na 390 rubli za tonnę.

Ruch wydawniczy

Mark W. Bray i J. Wiertelak: „Metody analizy chemicznej drewna i masy celulozowej, stosowane w amerykańskim instytucie leśnym". W 32-stronnej broszurce znajdujemy szczegółowy opis metody analizy drewna i masy celulozowej. Częściowo zużyto w omawianiu tego tematu metody stosowane w przemyśle, częściowo podano zmodyfikowane ze względu na dokładniejsze wyniki analizy, stosowane w „Ferest Products Laboratory", instytucie rządowym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pracę powyższą dokonano wspólnie z wymienioną instytucją w Zakładzie Chemji Ogólnej Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego. Bogata literatura dołączona na zakończenie broszury uzupełnia pracę, która zainteresować powinna wszystkich, mających styczność z papiernictwem.

Wiadomości z firm

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej „Herbewo", Herliczka, Bełdowski, Wołoszyński, Zjednoczone Fabryki tutek i bibułek w Krakowie, odbędzie się w sobotę, 12 grudnia 1931 roku, o godzinie 17-tej, w biurach Spółki w Krakowie przy Al. Słowackiego 64.

„Nasz Sklep — Urania", Sp. Akc. W związku z postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 17 października 1931 r., kapitał zakładowy Spółki zmniejszono do 200 000 zł. Wszystkie akcje są okazicielskie nominalnej wartości 100 zł każda.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—. Dla pracobiorców przedpłata ulgowa.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.